



Czemu w studni woda dudni

Opowiedziała Stefania Buda

No to wom ^opowiem teraz, cego to dudni woda w studni. Było to dawno, dawno, ji nawet jak pytałam, dzieⁱ, to ludzie nie wiedzieli, dzie sie to działo. A ze sie działo, to mówio, że na pewno tak było, bo do dziś dnia w kuźdy studni woda dudni.

Był gdowiecⁱⁱ, dobry, uczciwy, i miał swoje córke Hanusię, tako dobro dziewczycne i pracowito. Ale mu radzili wszyscy, żeby na stare lata som nie ostawioł, a bo córka se chłopca jakiego najdzieⁱⁱⁱ, a pódzie z domu, a on bedzie jak sirota. A un rozumiał, co to sirota, bo ciéngiem^{iv} go serce bolało, ze to jego dziecko sirotom jest. I ^oożenił sie z gdomom, jesce dosyc młodom, kóro mia[ł]a^v swoje córke Zoške. Oj, cóz, ^oojciec widział, że źle zrobił, bo matka – macocha, matka Zoški – to ino norobiała jego Hanusiom, gnała jo do roboty ^ood rana do wieczora, a Zoška to ino sie stroiła i przed lusterkiem stoła, a na ^oojcyma ino o piniądze pysk darła.

A przysła ciężko zima, lody skuły ziemie, trza było do studnie na plac taki gminny chodzić, tam wszyscy chodzili z cały okolicy. A ze każdy, jag^{vi} nabieroł wode, troske rozłoł, to ta rosły te lody do góry ko[ł]o ty cymbrowiny, już prawie były równe z cymbrowiną. Jak kóregosi dnia Hanka miała iść po wodę, to ^oojciec się ulitował, a kłopotu nie chciał robić, gadá do swoji kobity:

– Ta byś posłała ji Zoške, zeby choć jo przytrzymała, zeby, broń Boże, sie nie pośliznęła i do ty studnie nie wpadła!

No to baba mówi:

– A to jidź, Zoška!

A Zoška wszystko już przemyślała przez droge, co ^oojciec gadoł. Hanka ledwo wiadro zacéna do studni puszcza[ć], a ^oona jo pchła^{vii} i Hanka poleciała do studni. A ona z krzykiem przyleciała do chałupy:

– A bo Hania wpadła do studni! Nie dałam rady jo złapać! Co sie stało!

Starśnie ^oojciec bidny rozpáczoł. Co dzień chodził som po wode do studni, a jag wode nabiroł, to płakoł, że łzy ino kap-kap-kap leciały do ty studni.

A co było z Hanusiom, to já wom to wyprzedze i powiem wum wceśnij. ^oOna to potem ^oojcu ^oopowiada[ł]a. A ona léciała, léciała, i naroz złapała sie cégusik^{viii} i stanęła na taki półce w ty studnie. Patrzy, jakisi dźwirza, jakisi skobelek. ^oOtworzyła, a tam tako jag długo sięń, zacyna tom sieniom iść, a tam zamiast ciemnij, to coraz jaśni. Myśli:

– „O, to nawet dobrze, bo się nie utopię, tylko kasi wyjde.

Ale weszła na komnaty, a w tych komnatach prześliczne meble, i taki siwusiński pan siedzi, na biélusińko ubrany, w biélusińkim żupanie, broda prawie do samej ziemi. I mówi:

– O! A kto tu przyszedł! Ja tak dobrze nie widzę. Przydźta bliży, dziecko!

Podeszła.

– Kto ty jezdź?

– A ja jestem Hanusia.

– Jak twoji matce?

– A, moi matce Marysia, ale moja matka nie żyje, ja mam jinno macoche.

– Tak, masz macoche? No to tobie się ta do domu nie śpieszy, dziecko, nie śpieszy.

– Ale ja mam „ojca. Tak bym chcia[ł]a do mojego „ojca do domu.

A stary pedziół tak:

– Bedziész mi tu służyć. Mász mi tu wszystko sprzuntać, jak ci káže. I musisz mi znaleźć dwanaście guzików „od mojego żupana, bo mi się kajsie odpruły, rozleciały. Jag mi zbierzesz te dwanaście perłowych guzików, to ci dobrze zapłace i cie wyśle do „ojca.

Hanusia sprzuntała, szukała, na kolanach chodziła pod wszystkie sprzęty – nigdzie guzików pana nie było. Któregosi casu przechodziła i ujrzała te droge, ten korytorz na te studnie i poszła tam. I mówi:

– Ta bodajże bym się utopiła była...

A tu naroz kap! – coś kapło. Wystawiła rękę, złapała kropelkę, a ta kropelka zminiła się w perłowy guziczek. Z radościom przyléciała i mówi tymu siwému panu:

– Nalazłam! Jedén guziczek.

– No to się staráj o więcy.

Ona co dzień sprzątała, usługiwała i chodziła co dzień, ale nie zawdy udało jej się złapać te kropelkę, choć ciągiem kapaly, ciągiem kapaly, nie wiedziała, co. Cięgiem myśla[ł]a „o „ojcu. Ale zebrała dwanaście guzicków. Jak zebrała tych dwanaście guzicków, tén pán mówi:

– Masz haw^{ix} dziecko klucze – to jest twoja zapłata ody mnie. Tym kluczem „otworzysz te dźwi tam po prawy stronie i wszystkie jinne dźwi bedu dlo ciebie „otwarte. Ale tako „obdarto, jag jezdź, to nie pódziesz.

Klasnął w ręce, a naroz się zjawiło tyła służby nie wiadomo, skąd. Przyniesły jej suknie, buciki, płaszcz, cápecke, i wystrojily ja jag wielgo panio.

– No to jidźże, dobre dziecko, do swojego ojca.

Jidzie, otworzyła dźwi, wyszła na dziedzińc przed piekném zamkiem. A tam kołem służba stoi, kłaniajo sie ji, witajo jo jag włóścicielke. Ona ocy robi^x, ale mówi:

– To, o, wszystko pani, to dziedzic pani wszystko przekożoł to.

No ji... pirsze, co pomyśla[ł]a, to pojedzie przecież w odwiędziny do ojca. Káza[ł]á karete zaprzagać konie i pojedzie do ojca. Przyjechała przed dom, ojciec jo ni móg poznać. Jag jo poznoł, radości było wiewa. Macocha téż udawa[ł]a z tom, że sie cieszo strasnie. Ale nojbardziej to jim chodziło, żeby opowiada[ł]a, skund ona má tyle tych majątności! Jag im wszystko opowiedziała, chciała ojca zabrać, ale ojciéc gado:

– Nie, dziecko, ja tu jeszcze potrzebne, to ja tu jeszcze ostane. A ty mie jeszcze odwidzaj.

Jak przysła zima, ino lode skuły ziemie, matka któregosi dnia mówi:

– Zośka, jidziemy po wode – do swoji córki. A przez droge ji mówi: – Teb^{xi} słyszała wszystko, co Hanka opowiadała? Jak sie to tam trza sprawować? No! Já myśle, że tyś nie głupsza od nij i tyz bez majątku nie wrócisz.

Jak ino Zośka wiadro przypiena^{xii}, to matka jo buch! do ty studni. No ji tak, jak Hanka, Zośka trafiła tam do tego siwego pana. Ale przeciez ona roboty niezwyczajno, ji sie robić nie chciało, za niom ta matka tyz nie płakała i nikt nie płakoł ji guzicków nie nalozła, i do dziś dnia ta Zośka siedzi tam w ty studni. Jag nie wiérzycie, to wołajcie, zawołajcie:

– Zośkaaaaa!

To ona wom odpowi:

– Ho-ho-ho-hoooo! Ho-ho-ho-hoooo!

Komentarz

Opowieść *Czemu dudni woda w studni* należy do gatunku baśni magicznych. Łączy elementy m.in. wątków T 480A „Dwie siostry, dobra i zła” i T 480B „Dwie siostry i miesiąc” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*). Ukazuje dwie przyrodnie siostry, dobrą Hanusię i złą Zośkę, z których pierwsza w finale fabuły zostaje nagrodzona za dobre serce, zaś druga – przykładowie ukarana za chciwość i zbrodnię, jakiej dokonała na swojej siostrze, co w kulturze tradycyjnej było czynem nagannym. W symbolicznie ukazanej walce dobra ze złem, zwyciężają takie wartości, jak miłość między ojcem i córką, tęsknota do ojca, szczerłość. Doceniona jest też

pracowitość. Otóż Hanusia trafia w zaświaty, w krainę śmierci, gdzie dostać się wedle bajkowej poetyki można między innymi przez studnię. Tam spotyka bielusię ubranego starca, w którym rozpoznajemy cechy sędziwego Pana Boga, rządzącego ludzkim losem, ale też – nagradzającego bądź kającego. Posługa, jaką musi wykonać bierna i grzeczna Hanusia w jego komnatach, jest symbolem kobiecej inicjacji i dojrzewania.

Studnia pełni funkcję łącznika między światem ziemskim a zaświatami: tędy Hanusia trafia do świata sacrum, a łzy ojca – do Hanusi uwięzionej na „tamym świecie”. Zamiana ich w perłowe guziki uświadamia bardzo wysoką waloryzację tęsknoty ojca za zmarłym dzieckiem. Przemiana zaś Hanusi w bogatą dziedziczkę oznacza najwyższą nagrodę, którą w bajkach symbolizuje małżeństwo panny z bogatym królewiczem.

Bajkę opowiedziała Stefania Buda, ur. 1938 r. w Nosówce i zamieszkała w Nosówce, gm. Boguchwała, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie. Gwara, jaką się posługuje, jest charakterystyczna dla Rzeszowiaków i należy do dialektu małopolskiego. Nagrał Antoni Beksiak.

Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Przypisy

- i
Dzie (gw.) – gdzie. [przypis edytorski]
- ii
Gdowiec, gdowa (gw.) – wdowiec, wdowa. [przypis edytorski]
- iii
Najdzie (gw.) – znajdzie. [przypis edytorski]
- iv
Cięgiem (gw.) – ciągle, wciąć. [przypis edytorski]
- v
Miaa (gw.) – miała. Uproszczenie wymowy cząstki *-ała*. [przypis edytorski]
- vi
Jag (gw.) – jak; udźwięcznienie *k* w sąsiedztwie samogłoski lub spółgłoski dźwięcznej.
[przypis edytorski]
- vii
Pchła (gw.) – popchnęła. [przypis edytorski]
- viii
Cegusik, czegusik (gw.) – czegoś. [przypis edytorski]
- ix
Haw (gw.) – tu. [przypis edytorski]
- x
Robić oczy (gw.) – dziwić się. [przypis edytorski]
- xi
Tebś (gw.) – tyś. [przypis edytorski]
- xii
Przypiena (gw.) – przypięła, umocowała w studni. [przypis edytorski]